

Bez makijażu

Lekolepki - od 1 września w wielu aptekach

O tym, jakie informacje o lekach można przekazać na naklejce nieco większej niż pocztowy znaczek i to za pomocą prostego obrazka oraz o tym, co zrobić, by pacjenci wiedzieli, jak przyjmować lekarstwa, mówi PIOTR MERKS, farmaceuta, pomysłodawca Lekolepek, naukowiec z CM UMK w Bydgoszczy.

Dorota Witt

dorota.witt@polskapress.pl

Lekolepki, czyli po prostu naklejki na leki z informacją o dawkowaniu. Niby prosta rzecz...

Wydaje się proste, ale wymagało ogromu pracy i zaangażowania wielu naukowców i organizacji, rządowych i pozarządowych w Polsce i za granicą. Potrzeba było naukowych badań (żeby wiedzieć, jakie informacje powinny zmieścić się na takiej naklejce i w jakiej formie je przekazać, by były czytelne dla każdego), specjalnej folii, właściwego kleju (tak, żeby odpowiednio długo naklejka trzymała się na kartoniku, ale żeby nie można było odkleić jej i przykleić na inny), wreszcie: producenta, który sprostą zadaniu. Lekolepki to polski produkt, opracowany przez zespół polskich naukowców. To niewielkie etykiety, naklejane na opakowania leków przez farmaceutę podczas realizacji recepty w aptece. Mieszczą się na nich aż trzy ostrzeżenia, w zasadzie całą treść oddaje czarno-biały piktogram na kolorowym tle, ale dla pewności i bezpieczeństwa jest też opis. Wszystko, co znalazło się na naklejce: rozmiar i kolor czcionki, liczba zawartych informacji i ich treść, ale i wymiary samej etykiety to wynik naukowych badań, konsultacji, prób. Pierwszy projekt przygotowałem w 2004 r. i - jakkolwiek górnolotnie by to zabrzmiało - myślałem wtedy przede wszystkim o względach etycznych i pacjentach. Wiele krajów w Europie wprowadziło już podobne rozwiązania w ramach dobrej praktyki wydawania leków. U nas, choć farmaceuci mogliby świadczyć pacjentom wiele usług w ramach opieki farmaceutycznej (np. doradzać czy robić przeglądy zażywanych leków i eliminować choćby niepotrzebne suplementy), zwy-

kle tego nie robią, bo są to kwestie nieuregulowane prawnie. Nie chodzi o brak kompetencji, nawet nie o poczucie straty czasu, kiedy ogonek przy pierwszym stole się wydłuża. Zwyczajnie brakuje systemowych rozwiązań, farmaceuta nie ma dziś narzędzi, dzięki którym mógłby świadczyć te usługi. Lekolepki to pierwszy krok na drodze do wprowadzenia rzeczywistej indywidualnej opieki farmaceutycznej w polskich aptekach. 1 września w wielu aptekach w kraju pojawią się pierwsze etykiety - w 16 wzorach, dostępne dla pacjentów za darmo. Apteki, które przyłączą się do naukowego projektu, będą oznaczone specjalnym symbolem „Dobra Praktyka Wydawania Leków (DPWL)“.

Jest szansa, że seniorzy, dla których często ulotki pisane maczkiem są nieczytelne i ci wszyscy, którzy ulotek zwyczajnie nie czytają, spojrzą na naklejkę i będą wiedzieli, jak stosować lek...

Pacjenci czytają ulotki - to wniosek z badań świadomości zdrowotnej, jakie przeprowadzaliśmy na potrzeby projektu. Problem w tym, że zarówno informacje zawarte w ulotkach, jak i słowa lekarza podczas wizyty w gabinecie są dla wielu niezrozumiałe. 67 proc. wszystkich pacjentów zapomnia, co w gabinecie mówi im lekarz, niemal 52 proc. gubi kartkę, na której specjalista zapisał dawkowanie przepisanych leków... Co 10 osoba po 65. roku życia ma problem z przeczytaniem i zrozumieniem treści ulotek. Pacjenci deklarują, że szukają informacji na własną rękę, choćby w internecie. To nie jest dobre źródło wiedzy medycznej, ale to pokazuje, że pacjenci chcą wiedzieć, jednak brakuje jasnego, prostego, merytorycznego przekazu.

Czy Lekolepki mają też służyć lekarzom i farmaceutom do współpracy?



Piotr Merks: - Lekolepki to pierwszy krok na drodze do wprowadzenia rzeczywistej indywidualnej opieki farmaceutycznej



Teczka osobowa Piotr Merks

● Asystent i wykładowca w Katedrze Technologii Postaci Leku na Wydziale Farmaceutycznym Collegium Medicum UMK, przygotowuje się do obrony rozprawy doktorskiej.

Jest prezesem firmy Piktorex, która powstała w 2015 r. w ramach dofinansowania państwowego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju wraz z funduszem inwestycyjnym Black Pearls VC. Firma zajmuje się wprowadzeniem Lekolepek do polskich aptek.

Zdobywał międzynarodowe doświadczenie zawodowe w placówkach naukowych, instytucjach rządowych i organizacjach

pozarządowych, firmach komercyjnych, szpitalach i aptekach.

Przez ponad 11 lat pracował w branży farmaceutycznej w Wielkiej Brytanii. Droga kariery zaprowadziła go również do Australii, Finlandii, Kanady, gdzie poznał w praktyce kolejne rynki farmaceutyczne.

Należy do wielu branżowych organizacji, jak brytyjska Royal Pharmaceutical Society oraz polska Naczelna Izba Aptekarska. Aktywnie działa na rzecz poprawy zdrowia publicznego, bezpieczeństwa stosowania leków i eliminacji leków fałszywanych z obrotu detalicznego.

Wynalazca i koordynator narzędzia opieki farmaceutycznej Lekolepki.

W wolnym czasie gotuje.

Pomysł na przygotowanie takich etykiet zrodził się podczas rozmowy przy rodzinnym stole: dyskutowali właśnie lekarze i farmaceuci. Współpraca specjalistów obu branż byłaby zbawienna dla pacjentów, Lekolepki to taka forma przejściowa, pośrednia. Przełom w podejściu do leczenia i do pacjenta. A przy okazji swego ro-

dzaju szkoła dla aptekarzy - projekt cieszy się zainteresowaniem tych, którzy już dziś podchodzą do swoich klientów wcale nie jak do klientów, a jak do pacjentów, którzy potrzebują rady i fachowej wiedzy. Przygotowaliśmy specjalne publikacje i programy komputerowe, które podpowiadają, jaką naklejkę przykleić na lek w określonej sytuacji.

Zawsze najlepsze rezultaty daje kompleksowe zajęcie się pacjentem - przez cały sztab specjalistów: lekarza, pielęgniarkę, psychologa, dietetyka, farmaceutę... Pierwszy krok do tego właśnie robimy.

A jaki będzie drugi krok?

Hm, to tajemnica... Jednak trochę mogę wyjawić. Moje plany dążą do spersonalizowania procesu leczenia. Indywidualne podejście do pacjenta daje najlepsze i najszybsze efekty. W przygotowaniu jest projekt walidacji recepty powtarzanej - osoby, które na stałe przyjmują określone leki w niezmiennych dawkach nie musiałyby czekać w kolejce w przychodni po receptę, ta mogłaby na nich czekać w aptece. Warto też skupić się na rozwoju opieki farmaceutycznej. Farmaceuci mogą świadczyć pacjentom aż 23 różne usługi za granicą, ale dziś w Polsce ten potencjał jest marnowany. A efektywne leczenie, począwszy od edukacji np. cukrzyków o konieczności regularnego przyjmowania leków we wskazanych dawkach, zawsze jest tańsze, bo ogranicza ewentualne komplikacje i konieczność dodatkowych wizyt u lekarza czy hospitalizacji, to się zwyczajnie opłaca. ©

Lekolepki

Naklejki za milion

- Pierwszy projekt Lekolepek wykonałem już w 2004 r., ale wyłączałem w szufladzie, bo brakowało pieniędzy na badania naukowe i odpowiednie technologie - mówi Piotr Merks.

- Przyspieszenie nastąpiło w 2015 r., gdy udało się zdobyć milion zł na realizację projektu, który dostał wsparcie Narodowego Centrum Badań i Rozwoju (NCBR) wraz z funduszem inwestycyjnym Black Pearls, a jest realizowany przeze mnie, naukowca z UMK CM w Bydgoszczy, pod patronatem UM we Wrocławiu, NCBR, GUM w Gdańsku, Okręgowej Izby Aptekarskiej w Warszawie, a także FIP, Children Hospital of Easter Ontario (Kanada), Royal Pharmaceutical Society (Wielka Brytania), PTSF oraz ma rekomendacje Ministerstwa Zdrowia Departamentu Polityki Lekowej i prezesa Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych.

Na świecie też tak chcą

Pismo obrazkowe

- Czasem, kiedy opowiadam o idei Lekolepek, o piktogramach, które na nich umieszczam, słyszę: „Obrazki? Przecież to cofanie się do ery kamienia łupanego” - mówi Piotr Merks. - Tymczasem to przekaz obrazkowy, który odczytuje się szybko i bezbłędnie, jest przyszłością komunikacji. Takie naklejki zdają egzamin. Sprawdziliśmy to na przykładzie antybiotyków. W pilotażowym programie przyklejaliśmy na ich opakowania naklejki z informacją „Stosuj do ostatniej tabletki”. Każdy z 500 poddanych badaniu pacjentów przyklasnął temu rozwiązaniu. Podobnie sprawdziło się w przypadku pacjentów, którzy leczą się kardiologicznie. Zrobiliśmy odpowiednie etykiety, nakleiliśmy na leki, potem poprosiliśmy „sercowników” o opinie. Okazało się, że poprawne zastosowanie leków wzrosło o 16-17 procent. To wynik nie do przecenienia. Właśnie jadę opowiadać o tym medykom i farmaceutom w Seulu i na Węgrzech, byłem już z wykładem w Bratysławie, jeszcze leczę do Grecji. Na świecie cenią nas za te wyniki i ciężką pracę oraz determinację.

DW

